N. 11. BRUXELLA, 10 SIERPNIA 1847. ROK 8.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

OŚWIADCZENIA.

Mieliśmy zwyczaj, i to było chwilową potrzebą, głosić dosłownie nadsyłane przystąpienia do ciała emigracijnego, któremu podstawę naznaczył Szanowny Tyszkiewicz. Miało to swoją dobrą i złą stronę : bo świadczyło o ruchu w umysłach na korzyść czystéj nauki narodowéj; złą, bo zdradzało chorobę piętnastu laty nieporządku i swawoli ugruntowaną. — Leży to w naturze rzeczy i wszystko przewidzieliśmy. Synowie Polski biegący na ziemię obcą, gdy stawali do szeregu pod nazwą *Emigracji*, brali tém samém charakter polityczny, a z nim cały ciężar powinności względem Ojczyzny. Początek ich był wojenny, należało mu wiernym pozostać, bo kto pochodzenia swojego zrzeka się, jest owym Żydem chrzczonym lub wilkiem przyswojonym, który nigdy nie nagrodzi trudów na jego przekształcenie wyłożonych. Towarzystwa, a w szczególności : demokratyczne, monarchiczne i katolików, wyzuły Emigracją z jéj narodowego pierwiastku, żołnierza obróciły na obywatela świata, z Polaka po wszystkie wieki odznaczającego się otwartością charakteru i męztwem, zrobiły jakiegoś kuglarza bez czci, wiary i imienia. Wojna rozwinęła się pomiędzy partjami, a wszelka wojna jest stanem gwałtu i przemocy. W darze przyniosła ona Emigracji osłabienie, rozprzężenie, wynarodowienie — i inaczej być nie mogło. — Partja demokratyczna podeptawszy historją i przeszłość Ojczyzny, rozłożyła się na gruncie teorji wietrznych, w stanie utopji do dziś dnia zostających ; niémi karmiła umysły słabe i siebie nie pojmujące, w części przeniosła je do kraju i rzuciła plamę na całe społeczeństwo polskie. Rzeź Galicijska i dezercja ludzi Towarzystwa Demokratycznego, i miękkość powstańców Krakowskich, będą kosztowały zdroje krwi polskiej i może na całe wieki przebijać się nie przestaną w kolorze czarniejszym niż sama krew. — Partji monarchicznéj przyszła do głowy bajka o żelaznym wilku, przywiązała się do starca, streściła w nim naukę interesowi i pojęciu narodowemu obcą, potrzebom dzisiejszym Ojczyzny nieodpowiednią i szkodliwą. — Żyła też po za krajem, wałęsała się po przestrzeni od wschodu do zachodu słońca, wiedziała co robią w Algierze, Portugalji, Hiszpanji, uważała ruchy Szamyla, Turka, Mołdawa, Kozaka, dziś wie co się dzieje z królem pruskim, ale o Narodzie polskim nigdy nie pomyśliła, i on też jéj nie zna; ale, gdy ludzie bez głowy i serca gotowali nieszczęście dla Ojczyzny, ona nie znała ich szalonych robót, w niczém im nie zapobiegła, wybuchu jakkolwiek nieobrachowanego, ale zawsze z ramienia Polaków pochodzącego, na korzyść sprawy narodowéj nie obróciła, żadnego nawet swego człowieka na punkcie czynu nie postawiła. Sroga też kara nastąpiła za nieodpuszczone grzechy. Cóż może być smutniejszego jak ów widok nieszczęśliwego starca, naczelnika partji monarchicznej, w chwili stanowczéj, uroczystéj, szmatem żałobnego kiru całemu obszarowi staréj Polski grożącej? Zaskoczony wypadkami, których nie znał, których nie rozumiał ani zgłębić był w stanie, traci głowę i bieży za chimerą, uznaje coś, poddaje się czemuś. Komu i czemu, pytamy się? Manifestowi Krakowskiemu i rządowi na nim opartemu. — W parę dni manifestem Niemcy fajki zapalali, a rząd w haniebnéj ucieczce szukał ocalenia. Sumienie gryzło i robaka formułką chciano zaspokoić, Ojczyzna nie o formułkę, ale o poświęcenie i rozum dopominała się. Zrzeczenie się pretensji śmiesznych, na honor człowieka plamę rzucających, a Ojczyźnie w następstwach groźnych, byłoż przynajmniéj szczere? Mamy prawo wątpić, ledwie bowiem kilka dni upłynęło i przestrach z serca ustąpił, a już jeden z filarów *Trzeciego Maja* znowu tron podnosił, swego naczelnika łajał, wbrew niego, przeciw niemu, królem go obwoływał. Ten niegodziwy wyskok byłże wypadkiem zaślepienia lub ułożonego kuglarstwa? na to pytanie czas i wielki czas, żeby X. Czartoryski jasno odpowiedział. Jeżeli służba jego zbyt hojnie tuczona, puszcza się na szalone pląsy, imię jego kompromittuje, a dobre intencje wątpliwości podaje, niech ją rozpędzi, niech się zwiąże z Emigracją, a przez Emigracją z Narodem, niech przyniesie swoje środki i zasoby do wspólnéj pracy, one jakkolwiek nie mają w sobie nic samodzielnego, są jednak téj natury, że w kombinacji ogólnéj mogą znaleść swoje miejsce i na pożytek Ojczyzny posłużyć. Jeżeli przeciwnie X. Czartoryski trwa w zaślepieniu, swoje siwe włosy chce koniecznie znieważyć i przekleństwo całego Narodu do grobu z sobą ponieść, niech stanie z nim do otwartéj wojny, a nie zamyka się w kole dwuznaczności. Ta taktyka może dobrze tłómaczy się w nauce dyplomatycznéj, może też i dobrze maluje niepewny, wahający się charakter, ale to wszystko prędko ustać musi, bo o to upomina dzisiejsze położenie Ojczyzny — tego chcą, to nakazują ludzie co nad jéj bezpieczeństwem obecnie czuwają. — Towarzystwa katolickie różnych odcieni i nazwisk dostarczyły domom warjatów dobrą liczbę nieszczęśliwych, — w swoim czasie odpowiedzą przed Narodem za wyrządzone szkody, dziś nieszczęściu należy się chrześciańska jałmużna, politowanie. — Zjednoczenie było także towarzystwem rywalizującém o piętno demokratyczne i nakoniec zdobyło je pod wodzą Lelewela. Worcella, Zwierkowskiego i Sztolzmana. Uosobiło się w ludziach zgrzybiałych, bo zgrzybiałość je znamienowała, poszło do klasztoru na pokutę; niechże się więc posypie popiołem i rozważy znikomość rzeczy ludzkich.

W krótkich wyrazach daliśmy obraz niepoczciwych fakcji, które zniszczyły Emigracją Polską i duch narodowy w niéj wytępiły. Im się należy to dziwne omamienie, to ogólne roztrojenie w umysłach, które mimo budzącego się sumienia, daje się spostrzegać nawet u ludzi, którzy przystępując do dzieła narodowego, nie umieją przecież otrząsnąć się z formułek i słabości po różnych obozach zaciągniętych. Od czasu do czasu ludzie sumienni odskakują od Towarzystwa Demokratycznego, i jakaż ich pierwsza czynność? Oto formują kółko i dają adres i każą z sobą korespondować, radzić, sejmikować. Co wysejmikują [illegible] się nie [illegible]my, ale z tego stanu rzeczy ciągniemy naukę [illegible], którzy w bliższe stosunki wchodzą, zapominając [illegible] cież o warunkach samoistnego [illegible]. Szanowny Ty-

szkiewicz zajęty wiązaniem i urządzeniem stosunków z Narodem, gotujący się do wypełnienia jego rozkazów, przepisał organizacją, polecił wiązać się w ciała polityczne i spełnienie powinności względem Ojczyzny. Czemu garniący się do *Emigracji Polskiéj* nie postępują po wytkniętej drodze? — czemu się nie wdrażają do porządku?

Biorąc postanowienie nie ogłaszać nadal w całości innych oświadczeń jak te, które przepisanym warunkom zadosyć uczynią, nie chcemy bynajmniéj ubliżać braciom, którzy z natury rzeczy znajdują wytłómaczenie w powszechném osłabieniu Tułactwa.

Przystąpili do *Emigracji Polskiéj* :

Z Paryża, aktem z d. 11 lipca : Markowski Józef.
Kowalewski Antoni.
Sławuta Józef.
Z Macon, aktem z d. 22 lipca : Sinakowski Szymon.
Kotowski Stanisław.
Jasieński Artur.
Duński Antoni.
Kazimirski Józef.

Po dwakroć namieniliśmy, że myśl i usilności nasze o postawienie *Emigracji Polskiéj,* znalazły zupełne potwierdzenie w Narodzie. Naprzód listy prywatnémi do wytrwałości zachęcani, widzieliśmy następnie posłanników Narodu. O czém była mowa, i na co zgodziliśmy się z niémi, i co nam poleconém zostało, tego ludzie partji nie przewidzą, bo u nich więcéj znaczy korrespondencja datowana z Berlina, Poznania, Krakówa, Warszawy, a rzeczywiście sfabrykowana w Paryżu, niż słowa proste Polaka poświęconego sprawie Ojczyzny. Nie o nich się też troszczymy. W danym czasie, może nawet przez nasze pośrednictwo dojdzie ich rozkaz wyższy, wyznaczony im będzie czas do upamiętania się i poprawy. Czy się poprawią? to rzecz nie nasza, jak sobie Naród postąpi z zuchwalcami? czy ich za zdrajców obwoła i z pod prawa wyjmie? to do niego będzie należało, bo on sam jeden wszechwładny. Dziś nam idzie o ludzi, co zwolna otrząsają się z błędu, rozum i sumienie polskie odzyskują. Niech rozważą słowa wyjęte z pisma pochodzącego z kraju. Są one wstępem do wielkiego dzieła, dają początek czynowi narodowemu.

KRAJ.

« Przez lat szesnaście znajdował się w stanie biernym ; wyniszczonym z materjałów dzielnych i poświęconych przez drobne insurekcje z działania Towarzystwa Demokratycznego pochodzące, nareszcie przez rozruch Krakowski i rzeź Galicijską prawie do upadku przywiedziony ; kraj osłabł na duchu, stracił wiarę w Emigracją w ogólności i albo nareszcie, ugnie kark pod obcą przemocą oczekując w pokorze ducha zbawienia z nieba; albo odrodzenie swoje nadzwyczajnym wypadkom poruczy; albo działając sam, skutkiem zasianych przez partje niezgód i rozmaitych pojęć, wpadać będzie w te same co Emigracja błędy i bezsilném szamotaniu upaść musi.

EMIGRACJA.

Oddzielona od kraju cząstka Polaków rzuconych na obce ziemie, przez wzajemne niezgody sama się zbezsiliła, a niepatrząc w kraj ani sercem ani duchem, żadnych mu korzyści, prócz niepowetowanych strat, przynieść nie mogła; rzuciwszy bowiem okiem na parje, spostrzegamy, że :

Towarzystwo Monarchiczne nazwawszy się insurrekcijném, o insurgowaniu kraju nie pomyśliło, a wlekąc się nieskończenie wolno w swoim zawodzie, dało się w zapale wyprzedzić krajowi.

Towarzystwo Demokratyczne, w stanie swoim gorączkowym, nie zbadawszy ani ducha ani sił Narodu, powstanie w kraju puściło na loterją — rzeczy wątpliwe lub urojone wzięło za pewne i tak je powiernikom swoim przedstawiło.

Tak tedy, kiedy pierwsze Towarzystwo nie objawia odpowiedniego i koniecznego zapału, drugie w powstanin Krakowskiém daje dowód najwyższéj nieudolności i tchórzostwa. Zarzut i skarga ciężą na całém Towarzystwie Demokratyczném, bo ono zatwierdzając hańbę swoich naczelnych urzędników, przyjęło odpowiedzialność za wypadki, które bynajmniéj honoru Narodowi nie przyniosły, a w smutném położeniu go pogrążyły.

Towarzystwa bratnie : Towiańskiego, jezuickie, katolickie i t. d., należy pominąć jako niewchodzące w działanie polityczne. Patrząc na nie zdaleka zdaje się, że należałoby je raczéj zatrudnić praktycznie niż powstrzymywać.

KRAJ I EMIGRACJA RAZEM.

Rozważywszy dobrze co poprzedza, z boleścią serca potrzeba powiedzieć, że mimo bohatyrskiego poświęcenia indywiduów, kraj licząc na Emigracją nic nie zrobił; Emigracja zbyt rachując na siebie, niezdolna sama się urządzić, przez swoją zarozumiałość nie tylko krajowi nie dała pomocy ale mu srodze zaszkodziła. Na przyszłość, jeśliby kraj sam o sobie pomyślił, znowu mógłby upaść, bo ma do zwalczenia potężnego nieprzyjaciela. Emigracja też na swój rachunek nic przedsiębrać nie może, bo silnie skompromittowana w obec Narodu, nigdzie nie trafi, wszędzie odepchniętą się znajdzie. A wszakże i kraj wielką potęgę posiada i Emigracji nie zbywa na sile moralnéj. Wszystkie te zasoby Ojczyźnie należne, muszą się połączyć i ku jéj oswobodzeni:: się skierować.

POWSTANIE.

Chcąc powstanie doprowadzić do skutku, potrzeba sprężystego, skrytego a rozumnego działania — potrzeba zatém samodzielnéj władzy w jednéj lub w kilku osobach skupionéj. Sejm na nic się tu nie przydał, bo on dawno swoje prawa abdykował. Jeśli ta władza ma skutecznie działać, musi być w kraju zupełnie i do ostatniéj chwili zakrytą, a w Emigracji do pewnego przynajmniéj czasu. Takiéj władzy żadna partja emigracijna dotąd nie wzięła i nadal wziąść nie potrafi, bo kraj na to nie pozwoli ; kraj, choćby ją posiadał, nigdy do Emigracji potęgi swojéj nie rozszerzy i należnego pożytku z niéj nie wyciągnie. Potrzeba zatém myśleć na tém, aby uorganizować zastęp narodowy z obywateli kraju i Emigracji złożony, a na jego czele postawić urząd samodzielny, jeden i ten sam dla Kraju i Emigracji.

WŁADZA LEGALNA.

Powstanie władzy legalnej nie zna i znać jéj nie może. W Emigracji była ona i mogła się ostać, gdyby się przejęła położeniem sprawy narodowéj i nieco sprężystości pokazała; ale kiedy własném niedołęztwem upadła i do tego poniżenia przyszła, iż nawet w powstanie Ojczyzny nie wierzy, a przynajmniéj do jego wywołania w niczém przyłożyć się nie chce, nie czas o niéj myślić i na nogi stawiać. Jeżeli Emigracja wyszuka sobie jaka nową do jéj potrzeb przydatną, będzie ona mogła działać, gdzie działanie legalne może mieć swoję wartość, ale w przygotowaniu powstania Narodu stanie nad nią Rząd Powstańczy i wyda rozkazy.

RZĄD POWSTAŃCZY.

To wszystko wziąwszy na uwagę, wyciąga się ten rezultat, że kraj sobie zostawiony jest w niebezpieczeństwie; że zostawiony partijnemu działaniu emigracijnemu także jest w niebezpieczeństwie. Z tego niebezpieczeństwa wyprowadzić go tylko może *Rząd powstańczy* samodzielny i tak poświęcony, żeby pierwszy szedł w ogień i ostatni z niego ustępował. Jakim sposobem on stanie, kto go złoży, jak i pod jaką odpowiedzialnością sprawiać będzie, dalszy rozbior tego ważnego zagadnienia pokaże.»

Zatrzymujemy druk, bo co następuje ledwie ludziom pewnym udzielonym być może. — Mamy nadzieję, że z krótkich cytacji bracia upadający na duchu, powezmą otuchę i lepszej przyszłości z wiarą oczekiwać będą.

Gazeta de Vos donosi, że świeżo aresztowany został na Litwie Przedziszewski, marszałek Kowieński, a z nim wszyscy jego krewni i przyjaciele. Moskal swoim zwyczajem, pochwyciwszy osoby, skonfiskował majątki. Ta strata znakomitych obywateli litewskich należy się Magdzińskiemu, przed dwoma laty emissarjuszowi z Poznańskiego. Synowica Przedziszewskiego równie do więzienia rzucona, przyznaje, że do spisku należała i była w stosunkach z Magdzińskim, ale ani jéj stryj ani jego przyjaciele nic o tem wszystkiem nie wiedzieli. — Gazeta dodaje, że Magdziński schronił się do Emigracji, a cała jego robota wydaną została przez innego spiskowego, który korzystnem zapewnie dla siebie znalazł sprzedać Moskalom listę i korrespondencje w rzeczy, którą z powodu dwuletniego przedłużenia, za uśpioną uważano.

Nasze wiadomości prywatne pozwalają nam dać niektóre objaśnienia o tem nowem nieszczęściu narodowem. Gurowski wypowiedział był wojnę szlachcie i z góry na szubienicę skazał. Wyrok śmierci zapisano w Manifeście, a Towarzystwo Demokratyczne, a jego Centralizacja nad tem mianowicie pracowała przez lat piętnaście, aby jak największą liczbę szlachty skompromittować i wygładzić. Wszystkie sposoby do tego celu wiodące były godziwe. W Emigracji deklamowano przeciw szlachcie, odzierano ją z czci, honoru i patrjotyzmu ; w kraju organizowano towarzystwa lokajów, zasiewano kommunizm. — Zatrute ziarno przyjęło się na nieuprawnym gruncie, Szela nastawiony przez Metternicha, wykonał plany Centralizacji; krew szlachecka potokiem się polała. I Towarzystwo Demokra. rzuciło krzyk radości — w jego imieniu, w dzień rocznicy listopadowéj, Kostrzewski z Nantes, publicznie zwycięztwo opiewał : *szlachta nauczkę odebrała.* I Lelewel ślubił żony i córki wymordowanéj szlachty z *rzeźkiem* pokoleniem chłopów. Niech im Bóg nie pamięta zbrodni, jeśli zbrodnia w ich duszy złożona, niech im przywróci rozum, jeśli w gniewie swoim upośledził ich na umyśle! Wszędzie i nieprzerwanie zdradza się jeden system : *śmierć szlachcie!* Śmierć w Galicji, śmierć w Poznańskiem, śmierć na Litwie. Dosyć przejrzeć indygacje więźniów w Berlinie, żeby się przekonać o téj prawdzie. Magdziński, według doniesień partykularnych, był uczniem i narzędziem Centralizacji w Poznańskiem. — Mało co przed ruchem Krakowskim wysłano go na Litwę w charakterze naczelnego wodza, opatrzono proklamacjami i rozkazami. Magdziński miał wszystko gotowe znaleść, rozkazy piśmienne doręczyć i na czele uzbrojonego już powstania stanąć. Zadziwienie jego i smutek był wielki, gdy nikogo ze wskazanych ludzi nie znalazł, gdy się dowiedział, że takie nazwiska nigdy nie exystowały, gdy rzadcy obywatele oświadczyli, że o Centralizacji ani nawet o Towarzystwie Demokratycznem nic nie słyszeli, że nakoniec o żadnych przygotowaniach w Poznańskiem lub Krakowie nie wiedzą. Nie mając nad czem wziąść kommendy Magdziński obiegał szlachtę taką jaką znalazł na miejscu. a wierny systematowi swoich mistrzów, spisywał ich listę, robił spostrzeżenia i uwagi, gotował rapporta, słowem, zasługiwał się. Moskal dopatrzył się, że ktoś przebiega prowincje litewskie i Magdziński uniosł drogie życie i droższe jeszcze dokumenta piśmienne. W Prusach wszystko zdawało się bezpiecznem, aż o to zdarza się, że w Królewcu prowadzą Magdzińskiego do więzienia. Prawdziwy i sumienny konspirator papierów by nie woził i w grezmolenie się nie wdawał, człowiek rozsądny i przezorny zniszczyłby je za pierwszem nadchodzącem niebezpieczeństwem, Magdziński nie umiał się zdobyć na tę ofiarę i wszystkie swoje dokumenta wepchnął w snop słomy który mu się na kurytarzach więzienia napotkać zdarzyło. Dokumenta nie przeszły do archiwów Towarzystwa i nie posłużą do opiewania wielkości jego mądréj Centralizacji, ale za to kilkadziesiąt szlachty litewskiéj padło ofiarą zemsty Moskala. Towarzystwo i tu dopięło celu zakreślonego manifestem.

— *Z Krakowa* 20 *lipca.* My tu żyjemy pod Austryackiem panowaniem! tesknimy za wami jak wy za swoją rodziną, każdy ma gdzieś daleko drogą sobie osobę, na drugim końcu świata; któréj ślachetne poświęcenie jest powodem wygnania a którego przecież uwięzieni w lochach, cierpiący męczarnie i pragnący chwycić świeżego powietrza jeszcze zazdroszczą. Więzienia wciąż pełne a mieszkańcy ich w najopłakańszym znajdują się stanie. Stancijki ich małe, okna w 3/4 zamurowane lub konami zakryte tak iż zaledwie od góry trochę promieni przedrzeć się może. Wzbronione jest odwiedzanie, chyba za kartką i to najwięcéj 5 razy do roku. Biedacy podobniejsi odkopanym trupom niż żyjącym ludziom. Choroby między nimi bardzo się szerzą, dwóch już dostało pomięszania zmysłów — kartek do odwiedzania więźniów udziela znany wam łotr Zajączkowski naczelny Szpieg i Inkwizytor poczciwszych od siebie ludzi, dość pozoru, niepodobania się osoby lub stroju aby kartki niedostać; tak n. p. jednéj pani dla tego nie chciał pozwolić wstępu iż miała na sobie kolor amarantowy z czarnym, powiada jej więc, Pani jesteś patryjotką, bo nosisz żałobę po Ojczyźnie, ja pani kartki dać nie mogę. Sędziowie dobrze płatni nieprzyśpieszają inkwizycji pomimo błagań więźniów jako już jedynéj łaski. Jest ich jeszcze około sto-ośmdziesięciu.

Drogość niesłychana i bieda między ludem okropna a przypadki śmierci głodnéj coraz częściéj się wydarzają, w Galicji zaś to już całe wsie wymierają z głodu albo na różne choroby. Przy tem wszystkiem w Krakowie Austrjacy żadnych jeszcze ważniejszych zmian nie poczynili, Uniwersytet utrzyma się zapewne z pewnemi reformami których nietrudno odgadnąć. Budynek biblioteczny wykończają. W życiu towarzyskiem wszystko obumarło, po ulicach nie słychać jak tylko brzęk pałasza gburowatego Austrjaka, lub turkot wozu pocztowego wiozącego urzędników niemieckich na nowe posady. Wloką się więc co chwila nowe Landraty, Hofraty i wszystkie podobne psu braty — pytanie czy na długo ?

— Donoszą ze Lwowa że trzej skazani świeżo na śmierć są : Xiądz Kmitowicz, Teofil Wiszniowski i Kapuściński urzędnik pocztowy. Kara szubienicy jest im wyznaczoną, mowią że podobno już wyrok dokonanym został.

— Rząd Austrjacki jeżeli widzi że osoby wskazane za polityczne przestępstwa, po odbyciu naznaczonéj kary, nie straciły swych sił tak fizycznych jako i moralnych, w ten czas używa rozmaitych najniegodziwszych środków, aby im życie ukrócić; następujący świeżo teraz wynikły wypadek daje tego niezbity dowód. Michał Hubicki wysiedziawszy ośm lat ciężkiego więzienia,pomimo rozmaitych cierpień, pozostał w czerstwém zdrowiu, a nadto obdarzony był od natury nadzwyczajną siłą, tak że w rękach łamał z łatwością żelazo; taki więc człowiek w oczach Metternicha był bardzo niebezpiecznym i wigilją dnia swego uwolnienia, zakończył życie w największych męczarniach. Po śmierci jego ciało same wskazywało mocne oznaki otrucia.

— Rzeź w Galicji zamienioną została w system rządu Austrjackiego, przestał on już wszelkich aresztowań i sądów, ktokolwiek popadł w podejrzenie rząd wysyła na niego chłopów, ci go zabijają, majątek niszczą i rabują, następnie spokojnie się rozchodzą jakby nigdy nic nie nastąpiło, tych tylko mordując względem których rozkazy im były wydane.

— *Wyjątek z Gazety Kolońskiéj z* 10 *lipca.* Dotąd tak milcząca Gazeta Powszechna Augsburska o stanie wewnętrzo-politycznym Cesarstwa Austryjackiego, naraz wspomina nam o zaburzeniach chłopskich w saméj Austryi, a mianowicie w Szląsku i Morawji, gdzie we wsi Kadolc do ważniejszych przyszło wypadków, tak dalece że rząd przymuszonym się widział, dosyć odległe oddziały wojska na uspokojenie chłopów sprowadzić — powody do tego są jak wszędzie w państwie Austryjackiem « Pańszczyzna ». Chłopi dowiedziawszy się że patent Austryi uwalnia ich od pańszczyzny, żądali aby urzędnicy miejscowi rzeczony patent imzapublikowali— gdy ci zaś oznajmili chłokom że wolą cesarza małą bardzo tylko część pańszczyzny im się umarza, Chłopi odrzekli urzędnikom : że ani rządowi, ani obywatelom, więcéj pańszczyzny odrobiać nie chcą — zaczęli uzbrajać się i kupić gromadami, zagrażając życiu obywatelskiemu jak i urzędnidom. — Duch ten po całéj panuje Austrji, gdzie tylko prawo feudalne « Pańszczyzny » jest w administracji. — Rząd nie może chwycić się środków energicznych, obawiając się niebezpiecznych dla siebie następstw, zwłaszcza że pańszczyzna rządowi stanowi najważniejszą część dochodu, którą chłopi na bardzo mały podatek zamieniony mieć sobie stanowią. — Sceny podobne po całéj wydarzają się monarchji, a rząd najsmutniéj w przyszłość zagląda poważnie i uczciwie zaradza.

— *Gazeta Augsburska* donosząc o nędzy i śmiertelności wynikłéj z głodu w Galicji, powiada, że w samym cyrkule Wadowickim wymarło przeszło 40,000 osób.

UWIADOMIENIA.

Aptekarz rodem z Wilna osiadły w Tirlemont (Belgja) uwiadamia : iż ci którzyby się chcieli ćwiczyć w zawodzie aptekarskim według planu przyjętego w Polsce, Prussach lub Francji, i razem nabyć wprawy w językach : francuzkim i niemieckim, niezapominając polskiego, mogą znaleść tę korzyść adressując się do Instytutu farmacentycznego pod nazwiskiem niżéj podpisanego.

F. Mikisz, Aptekarz w Tirlemont (Belgja).

Korrespondencje o warunki winne być frankowane.

— Zawiadamia się autora listu datowanego z Paryża dnia 2 lipca r. b. adressowanego do Kommissji Funduszów Emigracji Polskiéj, a nadesłanego do ogłoszenia w *Orle Białym*, w kwestji byłego projektu postawienia pomniku na grobie hrabiny Małachowskiéj; iż list jego nie może być ogłoszony, dopóki redakcja nie będzie miała jego nazwiska, gdyż podpis na liście rzeczonym jest nie do wyczytania.

NOWE DZIEŁA.

— *Messjasz* albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego, przez przyjście na świat Jezusa Chrystusa, *Stanisława Karnkowskiego* Arcybiskupa Gnieznieńskiego, Poznań 1847, cena fr. 6,00

— *Kazania na niedziele i święta całego rokn W. K. S. Piotra Skargi;* Lipsk nowa edycja z portretem Skargi tomów 6, cena fr. 15,00

— *Rozprawy* tyczące się *Pierwotnych Dziejów Polski,* przez S. — Poznań 1847, cena fr. 4,00

To dzieło zawiera : Lachy,Léchici, Lechja. Mazowszanie. — Wielu historyków naszych niechciało pojmować rządu Polski za Piastów. — Cokolwiek o początku Polski i Polaków. — Wygnanie Bolesława Śmiałego po zabiciu Ś° Stanisława. — Uwagi nad panowaniem Władysława Hermana, ze względu na Słowiańszczyznę.

— *Kirgiz*, Powieść przez *Gustawa Zielińskiego* z 5 litografiami i drzeworytami rysunku *Hr. Alexandra R.* — Lipsk 1847, wydanie piękno-wytworue c. fr, 8,00

— *Bibljoteka Malownicza* najzabawniejszych powieści dla dzieci po francuzku i po polsku, zebranych z najlepszych autorów przez *J. N. Bobrowicza* z drzeworytami podług Berthal, Johannot, tomów 5, c. fr. 18,00
Każdy tom pojedyńczo wzięty fr. 4,00

— *O Algerji*, a głównie o wypadkach zaszłych w tym kraju od zajęcia onego przez Francuzów; przez L. Hr. B. tomów 2, cena fr. 9,00

— *Bluszcze* poezje przez młodą Polkę, fr. 3,75

— *Artykuł Nadesłany* — Obraz z galerji życia mego, cena franków 2,00

— *Gęśla* przez *Edmunda Chojeckiego* fr. 1,60

— *Słowa Prawdy* dla użytku wszystkich stanów, potwierdzone przez Arcybiskupa Marcina Dunina, wydanie drugie; cena fr. 1,60

— *Rękopis znaleziony w Saragosie*, romans wydany pośmiertnie z dzieł Hr. *Jana Potockiego,* Lipsk, tomów sześć, cena fr. 24,00

— *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego,* Lipsk 1846, cena fr. 12,00

— *Marynia* czyli rozmowy o pierwszych zasadach Świętéj Religji naszéj, ułożone *dla pożytku polskich dzieci*, Poznań 1846, cena fr. 3,00

— *Polska*, ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego państwa polskiego z 2 kartami, skreślił *Oskar Żebrowski*, Paryż 1847, cena fr. 4,00

— *Reszty Pamiętników Macieja Rogowskiego,* Rotmistrza Konfederacji Barskiéj. Poprzedzone przedmową i wydane przez *Konstantego Gaszyńskiego*, Paryż 1847, cena franków 3,00

— *Żywot Hr. Ludwika Platera,* przez *Xawerego Godebskiego*, Paryż 1847 cena fr. 1,25

— *Dźwięki Méj Duszy*, Poemat, cena fr. 1,00

— *Pieśń Konrada*, cena fr. 1,00

— *Dzieła Krasickiego*, w jednym tomie z portretem autora, w Berlinie, nowe wydanie, cena fr. 18,00

— *Spiewy Historyczne J. U. Niemcewicza*, w Krakowie, nowe wydanie, cena fr. 8,00

— *Grammatyka Francuzko-Polska Zielińskiego,* Warszawa, nowe wydanie, 2 tomy w jednym, cena fr. 5,00

— *Stracone Obywatelstwo Stanu Kmiecego w Polsce,* przez *Joachima Lelewela,* Bruxella nowe wydanie 1847, cenaa centimów 75

Adresse : Mr Sarmata, rue Ruisbroek, 56, *à Bruxelles.*

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.